
Sprawy wymiaru sprawiedliwości na III zjeździe

Palestra 3/6(18), 90-93

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZEGLĄD PRASY PRAWNICZEJ

Sprawy wymiaru sprawiedliwości na III zjeździe

III zjazd PZPR, wyznaczając kierunki rozwoju wielu dziedzin życia społecznego, nakreślił także postulaty dotyczące zmian w polityce wymiaru sprawiedliwości. Wyczerpujące omówienie tych postulatów znajdujemy w zjazdowych przemówieniach min. M. Rybickiego i prezesa S.N. prof. J. Wasilkowskiego, opublikowanych w całości w „Prawie i Życiu” (nr 7). Syntetyzując rozległą problematykę obu przemówień, można wyróżnić trzy najistotniejsze zadania określające nową politykę wymiaru sprawiedliwości.

1) walka z liberalizmem w orzecznictwie i zaostrzenie kar, przede wszystkim za nadużycia gospodarcze i grabież mienia społecznego,

2) podniesienie poziomu politycznego kadr sędziowsko-prokuratorских i zastosowanie politycznych kryteriów w zakresie doboru kandydatów do zawodów prawniczych, poczynając już od okresu studiów uniwersyteckich,

3) przyspieszenie zmian ustawodawczych w celu dostosowania obowiązujących przepisów do potrzeb socjalistycznego porządku prawnego.

Oto najbardziej charakterystyczne fragmenty przemówienia min. Rybickiego:

„(...) walka o ugruntowanie socjalistycznej praworządności wymaga szybkiego przewyciężenia w niektórych ogniwach sądownictwa nadmiernego liberalizmu, który przejawia się m. i. w tolerancyjnym traktowaniu nadużyć i grabieży mienia społecznego (...). Niejednokrotnie mówiliśmy o tych sprawach z sędziami wskazując, że przy całym zrozumieniu dla głębokości wstrząsu, jaki przeżyli na skutek ujawnienia poważnych wypaczeń w minionym okresie i na skutek ostrej, często zbyt uogólniającej i niesłusznej krytyki pod adresem całego wymiaru sprawiedliwości — nie możemy sobie pozwolić, właśnie w interesie ugruntowania praworządności, na tolerowanie występującego u niektórych sędziów i prokuratorów braku zdecydowania i tak potrzebnej dziś sprawiedliwej surowości w rozprawianiu się z przestępcami, rozgrabiającymi mienie społeczne oraz naruszającymi bezpieczeństwo państwa i obywateli (...).

Wysokie wymogi, jakie stawiamy dziś sędziom, nakazują również podjąć szybkie i konkretne kroki w sprawie lepszego przygotowania pod względem politycznym młodych kadr już w toku studiów na wydziałach prawa. Obecna sytuacja w tej dziedzinie musi napawać poważną troską o przyszłość! Nie można zapominać, że wydziały prawne uniwersytetów przygotowują — i to wyłącznie — kadrę dla sądów, prokuratur i innych ważnych politycznie działów administracji. Dlatego uważamy, że już sam dobór kandydatów na te wydziały i praca polityczna z nimi musi odbywać się w oparciu o inne kryteria niż np. na takich kierunkach studiów, jak matematyka, medycyna czy filologia klasyczna”.

Na pilną konieczność podjęcia intensywnej pracy politycznej w wymiarze sprawiedliwości oraz przyspieszenia zmian ustawodawczych zwrócił również uwagę prof. J. Wasilkowski, mówiąc m. i.:

„(...) dla sędziego i prokuratora samo opanowanie specjalnej wiedzy prawniczej daje w istocie niewiele, jeżeli wiedzy tej nie towarzyszy należyty poziom wyrobienia politycznego, właściwa postawa moralno-polityczna (...). Gdy chodzi o przestępczość przeciwko mieniu społecznemu, to tylko wyteżona praca polityczna może przełamać liberalny stosunek niektórych sędziów do zaboru mienia społecznego, albowiem tylko ona może ugruntować w świadomości społecznej przekonanie, że każdy większy zamach na własność socjalistyczną jest o b i e k t y w n i e, tzn. niezależnie od zamiaru sprawcy, zamachem na podstawę ekonomiczną naszego ustroju i że wobec tego powinien się spotkać z powszechnym potępieniem i właściwą represją karną.

(...) rychła kodyfikacja naszego prawa powinna być uważana za polityczną konieczność. Wynika to nie tylko z oczywistych korzyści praktycznych, jakie przyniesie uporządkowanie i zaktualizowanie naszego zbyt już skomplikowanego ustawodawstwa, lecz także stąd, że kodyfikacja pozwoli zastąpić liczne przepisy pochodzące jeszcze z okresu międzywojennego przepisami wyrażającymi zasady i cele naszego ustroju”.

Przemówienie prof. Wasilkowskiego zawiera ponadto krytykę sytuacji w dziedzinie nauk prawnych. Pomoc ze strony teorii dla praktyki wymiaru sprawiedliwości jest niedostateczna. Ukazują się nawet publikacje wywierające szkodliwy wpływ na kadrę sędziowską. Krytykuje się np. instytucję wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej, gdy tymczasem — zdaniem mówcy — należałoby częściej niż dotychczas korzystać z tej formy kształtowania orzecznictwa sądów. Wydziały prawa wymagają — jak stwierdził prof. Wasilkowski — szczególnej opieki Partii.

* * *

Zbiegiem okoliczności, bo prawie jednocześnie z apelem skierowanym z trybuny zjazdowej przez prof. Wasilkowskiego do teoretyków prawa karnego o podjęcie prac nad problematyką ochrony mienia społecznego, w czasopismach prawniczych ukazały się dwie pozycje podejmujące te zagadnienia. Autorem obu tych zagadnień jest prof. L. Lernell.

„Państwo i Prawo” (nr 3) przynosi rozprawę pt. „Kryteria ilościowe przestępstwa zagarnięcia mienia społecznego”. Autor zajmuje się problemem konstrukcji ustawowych stanów faktycznych przestępstw przeciwko mieniu społecznemu. Poprzez analizę klasowej treści tego rodzaju przestępczości autor dochodzi do wniosku, że odmienne racje społeczno-ekonomiczne uzasadniają wyodrębnienie „kwalifikowanych” i „uprzywilejowanych” odmian stanu faktycznego przestępstwa zagarnięcia mienia społecznego.

Wywody teoretyczno-polityczne prof. Lernella prowadzą do pewnych wniosków ważnych dla praktyki. Omawiane zagadnienie rzutuje bowiem bezpośrednio na problem cen, według których szacuje się wartość zagarniętego mienia. Orzecznictwo Sądu Najwyższego przyjmuje tu jako właściwe ceny rynkowe. W doktrynie spotyka się jednak głosy, że wartość tę należy oceniać według wysokości kosztów produkcji. Autor jest w zasadzie zwolennikiem stanowiska zajętego przez Sąd Najwyższy, jednakże dostrzega związane z kryterium cen rynkowych trudności (ruch i płynność tych cen). W związku z tym wysuwa następującą własną koncepcję: „Wydaje się, że jedynie słusznym rozwiązaniem byłoby tu przyjęcie jako kryterium kwalifikacji prawnokarnej czynu tego stanu cen, jaki istniał w chwili wydania przepisu karnego. Ten stan cen jest jedynie słusznym odzwierciedleniem rzeczywistego przysporzenia ekonomicznego osiągniętego przez sprawcę”. Należy stwierdzić, że jest to pogląd całkowicie nowy w naszej doktrynie prawa karnego.

W artykule zaś pt. „Ochrona prawnokarne mienia powierzonego instytucji państwowej lub społecznej” („Nowe Prawo” nr 2) ten sam autor omawia kwestie kwalifikacji prawnej zagarnięcia mienia prywatnego znajdującego się *tempore criminis* w gestii instytucji państwowej lub społecznej. Zarówno judykatura, jak i doktryna reprezentuje w tej kwestii jednolite stanowisko: „mienie *quaestionis* podlega takiej samej prawnokarnej ochronie jak własność społeczna”. Wyjątkiem jest tu stanowisko autorów niemieckich (NRD) — H. Frieztzschego i E. Hübnera, którzy twierdzą, że skoro przedmiot przestępstwa kradzieży nie stanowi własności społecznej, nie może ono być kwalifikowane jako przestęp-

stwo przeciwko mieniu społecznemu. L. Lernell podejmuje polemikę z tym stanowiskiem. Punktem wyjścia rozważań autora jest analiza przykładu zagarnięcia mienia powierzonego przez osobę prywatną uspołecznionej placówce komisowej. „(...) każde przestępstwo zagarnięcia mienia — pisze autor — ma dwie strony: »negatywną«, wyrażającą się w uszczupleniu mienia, oraz »pozytywną«, polegającą na przysporzeniu mienia. W rozpatrywanej sytuacji sprawca przysparza sobie przedmiot stanowiący własność prywatną (towar oddany do komis), ale uszczupla mienie społeczne, skoro osoba oddająca rzecz w komis nie ponosi wskutek zagarnięcia żadnej szkody (...). Kradzież rzeczy oddanej w komis jest więc wydarzeniem złożonym, w którym rysuje się konflikt strony »pozytywnej« (mienie prywatne) ze stroną »negatywną« (mienie społeczne). Konflikt ten wypadnie rozwiązać w ten sposób, że o kwalifikacji prawnokarnej zadecyduje strona »negatywna«, moment uszczuplenia, który polega na tym, że sprawca czynem swoim powoduje »wyrwę« w mieniu społecznym przez to, iż w wyniku jego czynu powstaje roszczenie natury obligacyjnej wobec instytucji państwowej lub społecznej.”

W rezultacie tego konfliktu przedmiot kradzieży „rozszczenia się — jak to określa autor — (...) na przedmiot materialny — rzecz, która jest obiektem przysporzenia przez sprawcę kradzieży — oraz na prawo majątkowe będące przedmiotem uszczuplenia, które polega na powstaniu zobowiązania instytucji państwowej lub społecznej, passywu w majątku społecznym. Autor tego artykułu stoi na stanowisku, że przedmiotem zagarnięcia mienia społecznego mogą być nie tylko rzeczy, *res in corpore*, lecz także prawa majątkowe, własność społeczna *sensu largo*, obejmująca także stosunki obligacyjne”. „(...) sprawca, kradnąc rzecz materialną (towar oddany do komis), »zagarnia« jednak »w inny sposób« mienie społeczne przez to, że doprowadza do powstania roszczenia wobec mienia społecznego”.

W konkluzji swoich wywodów prof. Lernell dochodzi do wniosku, że ze wzmożonej ochrony prawnokarnej korzysta mienie prywatne, jeśli znajduje się w sferze działania i pod ochroną instytucji państwowej lub społecznej, ponoszącej w wypadku jego utraty odpowiedzialność materialną. Wtedy bowiem zachodzi w istocie zagarnięcie mienia społecznego przez sprawcę kradzieży.

Tezy obydwu artykułów prof. Lernella, mimo ich wysoce dyskusyjnego charakteru, zasługują na uwagę zarówno ze względu na ważkość poruszanej problematyki, jak i na swą oryginalność w socjalistycznej literaturze prawa karnego.